Nr. 169. Środa 1 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 1200. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 25000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000.
Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 40.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Walka z religją i moralnością w Niemczech.

Sosnowiec, 1 sierpnia.

Nietylko w Rosji przeprowadzają bolszewicy bezwzględną walkę z religją, zwłaszcza wśród dorastającej młodzieży. To samo dzieje się obecnie w Niemczech. Jest to dla nas jako najbliższych sąsiadów tego procesu zabijania uczuć religijnych i moralnych w dorastającej generacji, groźnym niebezpieczeństwem, które powinniśmy poznać i zapobiegać jego wzrostowi u nas.

Czerwona mgła, oświetlona pociągającymi obrazami swobody moralnej i fizycznej, kryje w sobie większe niebezpieczeństwo dla najmłodszego pokolenia, aniżelibyśmy mogli przypuszczać. Podkopywanie wszelkich podstaw duchowych, które charakteryzuje rosyjską demagogję, rozsiewa swe zabójcze zarazki daleko poza granice nieszczęśliwego narodu, opanowanego przez garść szarlatanów.

Podczas, gdy nasza partja socjalistyczna, trzyma się jeszcze oficjalnie twierdzenia, że religja jest rzeczą prywatną, zrzuciła partja socjalistyczna niemiecka swą maskę i prowadzi wespół z komunistami bezwzględną walkę przeciw wszelkiej religji, a zwłaszcza przeciw wszystkiemu, co ma cokolwiek wspólnego z chrześcijaństwem. Główne ataki są skierowane przeciw szkole.

W interesującym artykule opowiada S. Miles Bouton, znakomity znawca stosunków niemieckich, kilka charakterystycznych przypadków. Pewien rzemieślnik ze wschodu Berlina opowiadał mu z zadowoleniem, że jego syn, protestant, mający być konfirmowany, rzekł mu: „Ta cała historja z kościołem, to prawdziwa głupota. Niema Boga. Nie chcę iść do kościoła, aby pastor nad moją głową wykonywał jakieś głupie ruchy i odczytywał jakieś głupie modlitwy. Ja pójdę na „Jugendweihe". Poszedł więc razem z innymi członkami komunistycznego związku młodzieży i został „konfirmowany" podczas takiej „Jugendweihe".

To „święcenie młodzieńcze" jest pustym i beztreściwym naśladowaniem konfirmacji kościelnej. Odbywa się najpierw nabożeństwo „bezbożników", odprawione z uroczystą pompą. Kierownik podaje każdemu rękę i nazywa go towarzyszem; równocześnie daje mu małą książeczkę: „Wprowadzenie w życie". Ta książka jest niebezpieczną mieszaniną dobrego i złego, urywków tak dobranych z rozmaitych autorów, że oddziaływują antypatrjotycznie, antyreligijnie i rewolucyjnie. — W urywkach tych jest także pornograficzne przedstawienie rozmaitych scen lubieżnych, co naturalnie oddziaływa na zmysły młodocianych „towarzyszy" i nie pozwala im patrzeć krytycznie na resztę treści. Rozdział ten nosi tytuł: „Nagie ciało".

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że chodzi tu o czteroletnich chłopców i dziewczęta, to możemy sobie wyobrazić, do czego prowadzi taka pedagogja.

Nadto pełno w książce ateistycznych pieśni, hymnów i rozprawek.

W Saksonji na takiej Jugendweihe muszą konfirmowani odmawiać wyznanie wiary, które rozpoczyna się od słów: „Nie znamy ojca niebieskiego".

W Berlinie chodzą po ulicach procesje tysięcy dzieci w wieku od 6 do 14 lat z tablicami, na których są napisy: „Precz z Bogiem ze szkół", „Precz z zabobonem o Bogu", „Religja to opium dla ludzi" i t. d.

W Saksonji ministerjum oświaty zabroniło śpiewania w szkołach pieśni o treści religijnej. Nie wolno też uczniom pozdrawiać się wzajemnie dawnym „Grüs Gott". Przewodniczący „zw. wolnomyślicieli proletarjatu" w Lohmen w Saksonji zaprotestował u władz szkolnych przeciw śpiewom treści religijnej, ponieważ samo zmuszanie dzieci do słuchania takiego śpiewu jest „terorem".

Pewien nauczyciel w Dreźnie zaprowadził swoją szkołę do drukarni socjalistycznego pisma, gdzie każde z dzieci otrzymało broszurkę, pod tytułem: „Bóg-dżuma".

W jednej ze szkół w Lipsku zdarzył się następujący charakterystyczny wypadek. W szkole czytano wierszyk o potoku i nauczyciel kazał dzieciom napisać zadanie na ten temat. W wierszu tym rozmawia dziecko z potokiem, pyta go skąd przybywa i dokąd płynie. Na to ostatnie pytanie odpowiada potok, że nie wie tego i nie troszczy się o to, albowiem „Bóg mnie prowadzi". Rada nauczycielska dowiedziawszy się o tym, że nauczyciel w klasie czytał wiersz tej treści i zadał zadanie z tego, orzekła, że 1) takie nauczanie stoi w sprzeczności z konstytucją, która gwarantuje wolność religji, 2) biegu potoka nie określa Bóg, tylko siła ciężkości, 3) takie nauczanie jest próbą wywierania religijnego wpływu na te dzieci w klasie, które nie wierzą w Boga i jest wskutek tego objawem nietolerancji wobec nich.

Nauczyciel wniósł apelację przeciw temu orzeczeniu do ministerjum, ale to przyznało naturalnie słuszność socjalistycznej radzie nauczycielskiej.

W Brunświku, Turyngji i

wielu miejscach w Berlinie istnieją podobne stosunki. Kierownik wydziału szkolnictwa w Berlinie, Loewenberg, żyd, który teraz jest bezwyznaniowym, walczy zawzięcie przeciw religji w szkole. Według jego zdania kierunek wychowania w szkołach powinien być określony przez związki zawodowe socjalistyczne.

Chodzi więc nie o wychowanie ludzkich dzieci na ludzi, lecz na ateistycznych socjalistów.

Występowanie z kościołów chrześcijańskich jest na porządku dziennym i „Vorwärts“ wita to jako „szczęśliwy znak powracającego rozumu“. Można powiedzieć, że to pismo przemawia w imieniu dwudziestu miljonów ludzi.

Istnieje wprawdzie także chrześcijański socjalistyczny związek zawodowy w Niemczech, ale liczy on tylko 6000 członków. Socjalistów zaś i komunistów jest około 25 miljonów, na 65 miljonów ludności.

Równocześnie ze wzrostem kierunku wrogiego religji upada przerażająco moralność. Pornografja zapanowała zarówno na scenach jak i w większej części literatury. Hasłem większości młodzieży jest: „sich ausleben“, t. zn. dogadzanie zmysłom wszędzie i zawsze. Zbrodniczość w Berlinie zwiększyła się do tego stopnia, że wszystkie więzienia są zajęte i przepełnione. Ogólne rozprzężenie—to obraz dzisiejszych Niemiec. Powtarzają się wprawdzie tu i owdzie próby obudzenia ducha religijnego, ale bez większego powodzenia jak dotychczas.

Najgorszym jest nie sam fakt porzucenia pewnych dogmatycznych twierdzeń, lecz stałe dążenie do zabicia w dziecku wrodzonych uczuć religijnych. Jest to zbrodnia przeciw naturze ludzkiej.

Puste, abstrakcyjne negacje mają dorastającej młodzieży zastąpić moralne pod stawy, na których opierało się dotychczas życie jednostek i społeczeństw. Przed tym niebezpieczeństwem musimy bronić naszego narodu.

Wydalanie robotników polskich z Niemiec.

Wydalanie robotników polskich z Niemiec przez władze niemieckie trwa w dalszym ciągu. Dnia 16 czerwca wydalony został robotnik rolny Mikołaj Siepina wraz z rodziną przez landrata w Neuhaldensleben, w prowincji saksońskiej. Siepina wniósł przeciwko wydaleniu sprzeciw z żądaniem, aby sprawa jego rozstrzygnięta została przez prezydenta rejencji. Naczelnik gminy odpisał mu, że nie ma on prawa odwołania i nakazał mu w przeciągu czterech dni miejsce zamieszkania opuścić. Nie pomogły również zabiegi pracodawcy, który z Siepiny był bardzo zadowolony. Ponieważ Siepina był na kontrakcie deputatnika, i przez to był w posiadaniu inwentarza i ziemi, był przeto zmuszony wszystko sprzedać za bezcen, aby ujść przymusowemu wydaleniu i internowaniu w obozie koncentracyjnym. Również górnik Stanisław Reisa, zamieszkały z liczną rodziną już od lat jedenastu w Borna, koło Lipska, otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia miejsca pracy. Dalej władze w Borna wydaliły jeszcze 2 robotników polskich Draba i Rokitę, wraz z licznymi rodzinami. Obaj pracowali już przeszło 9 lat w Niemczech w kopalniach węgla brunatnego. Jedynym powodem wydalenia było to, że żony robotników miały między sobą sprzeczkę w roku 1921.

Wniesione stąd przez obie strony skargi sąd miejscowy swego czasu odrzucił. Dalej wydalił landrat Pyritz w Marchji brandenburskiej robotnika polskiego Swistka, wraz z żoną i czworgiem dzieci, oraz Kusia. Robotnik pracował jako deputatnik u gospodarza, do którego wprowadził się w kwietniu rb. Jako powód wydalenia podano, że nie posiadał on dostatecznej legitymacji, mimo, że robotnik wytoczył był skargę przeciwko poprzedniemu pracodawcy za nieprawne zatrzymanie mu dokumentów. Zamiast doczekać wyroku sądowego, landrat robotnika wydalił i to w ten sposób, że nadesłał żandarma, który Swistkowi nakazał zlikwidować całe gospodarstwo deputatnika w przeciągu kilku godzin i potem odstawił go do obozu. Robotnikowi nie doręczono poprzednio żadnego zawiadomienia pisemnego o wydaleniu. Również nie udzielono mu na prośbę nawet 24 godzin celem zlikwidowania gospodarstwa. Przez przymusową likwidację robotnik został poszkodowany na kilka miljonów marek.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Do Gdańska przybył onegdaj transport emigrantów, złożony blisko z 300 osób, aby się udać w dalszą podróż do Ameryki. Tutejsza „schupo“ nie wypuściła emigrantów z portu, grożąc w razie nieposłuchania użyciem broni, wobec czego transport powrócił późnym wieczorem do Wejcherowa.

— Poseł polski w Bukareszcie konferował w sobotę przez dłuższy czas z d-rem Beneszem. Do Sinaja przybył również b. poseł polski w Pradze Piltz i oświadczył, że przybywa w specjalnej misji, która jednak niema nic wspólnego z konferencją. Uchwalono również postawić kandydaturę d-ra Benesza na generalnego sekretarza ligi narodów, do czego przyłączyła się Polska. Dziś wieczorem wyjeżdżają ministrowie ze Sinaji.

— Donoszą z Berlina, iż w kołach parlamentarnych zapewniają, że ustąpienie gabinetu dr. Cuno jest nieuniknione.

— Odpowiedź francuska na memorjał angielski w sprawie odszkodowań ma zawierać cztery punkty: 1) zupełne zaniechanie biernego oporu przed nawiązaniem rokowań zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich; 2) ewakuacja Ruhry nastąpi całkowicie dopiero po spłaceniu ostatniej marki długu niemieckiego; 3) ogólna suma odszkodowań nie jest ustalona w sposób ostateczny; 4) kategoryczny sprzeciw przeciwko udziałowi przedstawiciel państw neutralnych w komisji rzeczoznawców.

— Z Moskwy nadeszła wiadomość o nowych masowych rewizjach i aresztowaniach dokonanych przez władze sowieckie. Aresztowano wielu przedstawicieli inteligencji i robotników pod zarzutem należenia do spisku przeciwbolszewickiego.

— W sierpniu odbędzie się w Moskwie konferencja kolejowa w sprawie ustalenia bezpośredniej komunikacji kolejowej między Niemcami a Rosją sowiecką. Na konferencji będą obecni przedstawiciele kolei niemieckich, litewskich, łotewskich i estońskich.

Konferencja premjera Witosa z Romanem Dmowskim.

Warszawa, 31 lipca.

Prezes rady ministrów Witos bawił w ubiegłą niedzielę w ścisłym incognito w Poznaniu.

Natychmiast po przybyciu do Poznania premjer odbył dłuższą konferencję z poznańskimi członkami rady okręgowej P. S. L. Po południu zetknął się premjer w jednej z miejscowości podmiejskiej z Romanem Dmowskim, z którym długi czas najściślej poufnie konferował. Po konferencji z Dmowskim premjer przyjął na audjencji prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, z którym omawiał szereg spraw, dotyczących nietylko samego miasta Poznania, ale całej tamtejszej dzielnicy.

Słychać, że premjer ma zamiar powołać prezydenta Ratajskiego, którego zna jako jednego z najtęższych organizatorów, na jakieś wybitne stanowisko rządowe. Następnie premjer omawiał z posłem Wachowiakiem ogólne położenie polityczne państwa oraz pewne postulaty Poznańskiego i Pomorza.

Wieczorem podejmował premjer obiadem w Puszczynówku b. ministra d-ra Hącię z małżonką. W obiedzie wzięli między innymi udział senator Adamski, poseł Wachowiak, prezydent Ratajski, rektor uniwersytetu poznańskiego Święcicki i członek państwowej komisji kodefikacyjnej Cichowicz. Ze wszystkimi uczestnikami przyjęcia omówił premjer szereg spraw politycznych, gospodarczych i społecznych pierwszorzędnej państwowej wagi. Premjer po północy wyjechał z powrotem do Warszawy.

Zbrojenia niemieckie nad granicą Polski.

Warszawa, 31 lipca.

Z pogranicza polsko niemieckiego dochodzą ciągle wiadomości, stwierdzające, iż niemcy nadgranicznı w dalszym ciągu przygotowują się do niewiadomych celów militarnych.

I tak np. w d. 24 lipca stwierdzono w miejscowości Trzciel obok Nowego Tomyśla, iż po stronie niemieckiej niedaleko granicy, padło 18 ciężkich armatnich strzałów. Strzały te słychać było ponownie w dniu 25 lipca. W Weleniu, powiat czarnkowski, stwierdzono, że tuż obok granicy polskiej, wielki właściciel ziemski, hr. Schurenberg, w miejscowości Deutch-Filene, magazynuje w swoim zamku olbrzymią ilość broni i amunicji, oraz że sam w mundurze oficera b. cesarskiej armji niemieckiej ćwiczy dwie kompanje młodych ludzi, nie należących do reichswehry, a wyekwipowanych i umundurowanych ściśle według przepisów wojskowych. Oczywiście na sprawy te rząd polski powinien zwrócić baczną uwagę.

Projekt sojuszu rumuńsko-bułgarsko-węgierskiego.

Rzym, 31 lipca.

Ogólną uwagę zwracają artykuły opublikowane w czasopiśmie „Echi e Commenti“, poświęcone projektom trójprzymierza na południo-wschodzie.

Artykuły pochodzą ze strony rumuńskiej i omawiają ideę sojuszu rumuńsko-bułgarsko-węgierskiego.

Autor artykułu przypisuje te plany królowej Marji rumuńskiej oraz znanemu działaczowi rumuńsko-macedońskiemu Bazarja. Pierwszym krokiem w sensie tej polityki ma być małżeństwo rumuńskiej księżniczki Ireny z królem bułgarskim Borysem oraz przyjazne stanowisko Rumunji wobec nowego rządu bułgarskiego.

Pozatym królowa Marja prowadzi energiczną działalność w sensie planu unji personalnej rumuńsko-węgierskiej.

Autor artykułu pisze: „Wiemy, że zarówno w Bukareszcie jak i w Sofji i w Budapeszcie wybitni polityczy plany te energicznie popierają.

Autor artykułu podkreśla naturalnie sympatje polsko-węgierskie i stwierdza, że mała ententa jest wytworem czysto fikcyjnym.

WALKA O MILJONY.

330.

— Ja zabieram klucz z sobą — rzekł komisarz do odźwiernej, zamknąwszy mieszkanie. — Gdyby pan Loiseau wrócił wszy, chciał wejść powiedz mu pani, ażeby przyszedł do mnie do biura.

— Uczynię to z przyjemnością panie komisarzu. Ten hultaj zasługuje, aby mu ostre słowo prawdy powiedziano.

Spędziwszy dwa dni w Joinville-le-Pont w towarzystwie Pawła Beraud i Wiliama Scott mniemanego burgundczyka, Loiseau w stanie najzupełniejszego ogłupienia, wrócił w poniedziałek rano do Paryża z dwoma swoimi kolegami.

Scott pożegnał ich obu przy wincenskiej drodze żelaznej, mówiąc:

— Do jutrzejszego widzenia!

Beraud śpieszył się do objęcia swych obowiązków w biurze Verriera.

Loiseau, oszołomiony pijaństwem, w jakiem od sześciu dni pozostawał bez przerwy, kompletnie pozbawiony był przytomności umysłu.

— Co ja z sobą pocznę, jeśli mnie oba opuście? — mruczał zwracając się do Pawła Beraud.

— Nie wrócisz przecież, spodziewam się do domu? — rzekł Paweł.

— Nie chciałbym... a jednak... Potrzebuję moich rupieci, nie chciałbym ich pozostawić przy ul. de Fleurus.

— Wiktoryna cię zatrzyma... wyjść ci nie pozwoli... — odrzekł nowomianowany urzędnik domu Verriere i Spółka.

— Niech się poważy odezwać... no! dałbym ja jej odpowiedź!

W usposobieniu, w jakiem znajdował się obecnie Loiseau, uważał Paweł iż innej rady nie było.

— Zakończ z nią raz... — rzekł — Staw się odważnie, pomnij, żeś przecie mężczyzną. Sprzedaj sprzęty, ot! jak ja zrobiłem, rozdziel pieniądze i rozejdźcie się z sobą.

— Dobrze... zrobię to zaraz dziś, bezzwłocznie.

— Wsiądźmy do fiakra... Muszę zmienić ubranie przed pójściem do biura. Rozejdziemy się na ulicy de Bucy, a zobaczymy wieczorem pod Srebrnym czopem.

Na ulicy de Bucy pożegnawszy swego kuzyna, Loiseau stał przez kilka minut, na trotuarze zadumany, z pochyloną głową zapytując sam siebie, co mu teraz uczynić wypada?

Widocznie toczył z sobą walkę wewnętrzną.

Głos jakiś nieznany, milczący, od pewnego czasu począł się odzywać nanowo, czyniąc mu ważne wyrzuty z przyczyny jego postępowania.

Mimo to wahał się, a nie wiedząc, co robić, zaczął iść wprost przed siebie bez celu.

W niedługim czasie znalazł się na ulicy de l'Ecole de-Medicine zboczywszy zupełnie z drogi, jaką mu iść należało na ulicę de Fleurus.

Wszedł do piwiarni pod Srebrnym Czubem bezwiednie, a dla dodania sobie energji, polecił podać wódki, której wychylił kilka kieliszków jeden po drugim.

Krew w nim się rozgorzała, w głowie mu się kręcić zaczęło Cały jego system nerwowy drgał wściekle.

Bezrozumny ów nędznik, nie wahając się teraz, poszedł na ul. de Fleurus.

Idąc, mówił głośno sam do siebie, jak gdyby chciał sobie dodać odwagi do spełnienia niegodziwości, projektowanej mu przez kuzyna.

Sumienie w nim powtórnie zamarło.

Przybywszy przed dom, spojrzał na okna. Były one szczelnie zamknięte.

Minąwszy korytarz, miał właśnie wchodzić na schody gdy spostrzegłszy go odźwierna, pobiegła ku niemu.

— Ach! nieszczęśliwy człowieku!... — zawołała — cóżeś ty uczynił?

— Co... co? Com ja uczynił... — bąkał intrygator, któremu wódka krępowała język. — Robiłem, co mi się podobało. moja matko, a sądzę, że cię to nie obchodzi! Może zostałaś zapłacona. ażeby napaść na mnie urządzić? No! wracaj, mówię ci do swojej budy, bo inaczej...

— Ha! jesteś łotrem... nie powiem. ostatniego rodzaju — wołała zaperzona odźwierna. — Znajdą się jednak tacy, którzy cię potrafią poskromić!

— Poskromić... — mnie? Ha! ha! chciałbym wiedzieć, któż taki?

— I owszem... myślisz, że ja chcę się trzymać tej waszej budy?

d. c. n.

Pogrom organizacji komunistycznych w Warszawie.

Rozgromiona onegdaj przez warszawską policję polityczną tajna kuźnia i sztab generalny roboty komunistycznej w Warszawie przy placu Grzybowskim Nr. 1, sprawiła w całym świecie komunistycznym w Polsce niebywały popłoch. Należy przypuszczać, że śród osób aresztowanych znajduje się kilku bardzo poważnych przywódców komunistycznych. Nagromadzone materjały z przeprowadzonych rewizji w 12 mieszkaniach poważnych komunistów są obecnie rozpatrywane. Cała akcja jest w pełnym toku. Śledztwo prowadzi podkom. Budzyński, który w bardzo sprytny i ciekawy sposób rozwija tajemnicze nitki całej afery.

Oddani sędziemu śledczemu, aresztowani zostali natychmiast zamknięci w więzieniu. Ciekawym staje się fakt, że niektórzy z nich okazywali gorącą chęć, aby ich ulokować w więzieniu mokotowskim. Objaw ten został przez policję odpowiednio wyzyskany. Stwierdzono, że w więzieniu mokotowskim praca komunistów nie ustaje. Bliższych szczegółów w tej sprawie jeszcze brak.

Jako najbardziej napierającego się na więzienie w Mokotowie Bolesława Stefanowicza vel A. Wiśniewskiego odesłano do więzienia na Dzielnej. Innych odpowiednio porozdzielano w Mokotowie. W więzieniu mokotowskim zamknięto: Henryka Altmana, sekretarza zw. handlowców, kandydata na listę komunistyczną do kasy chorych i podającego się za studenta uniwersytetu warszawskiego, szwagierkę jego Rychlję Szafran, Izraela Zatorskiego, Henryka Ładowskiego, Czesława Świderskiego i Izraela Geista.

Pelagia i Marja Szafranówny, właścicielki lokalu zebrań organizacji komunistycznej w Warszawie, zostały zwolnione przez sędziego śledczego, z pozostawieniem ich pod jawnym dozorem policyjnym.

Podczas zeznań najbezczelniej zachowywał się Stefanowicz, który wręcz oświadczył sędziemu, że jeśli chce wiedzieć, jakie jest jego prawdziwe nazwisko, to niechaj o to pyta policji, gdyż tylko policja może to ustalić ostatecznie. Zapewne tedy Stefanowicz vel Wiśniewski będzie zmieniać nazwiska jak jaszczurka skórę.

Należy podkreślić, że odkrycie tej organizacji w znacznej mierze przyczyni się do złamania budowy i pracy komunistów w Polsce.

Z kraju.

Trafiła kosa na kamień. Do komendanta posterunku kolejowego na stacji Ciechanów, przodownika Jakimskiego, przyszedł mieszkaniec Ciechanowa — Szaja Robota i rozpoczął z nim konferencję bez świadków. Po pewnym czasie p. Robota wyszedł z lokalu policyjnego uradowany, w pokoju zaś posterunkowy Jakimski zacierał również ręce.

W kilka dni po tej poufnej naradzie Robota i sześciu towarzyszy nagle znalazło się pod kluczem.

Okazało się, że na pierwszej „konferencji" p. Robota zaproponował post. Jakimskiemu stałą pensję za zezwolenie szajce szulerów ogrywania w karty pasażerów w poc.ągach. Ponieważ Robota wyjaśnił, że gra ma się odbyć przeważnie z wracającymi emigrantami z Ameryki, a więc na dolary, i zaofiarował stałą gażę post. J. w sumie tylko 300 tys. mk., ten ostatni uznał wynagrodzenie to za zbyt niskie i zażądał miljona miesięcznie, oprócz procentu od dochodu. Po długich naradach zgodzono się na warunki post. Jakimskiego i sprawę uważano za załatwioną.

Szulerzy jednak przerachowali się. Post. Jakimski, doniósł o wszystkim komendantowi policji, ten zaś wydał odpowiednie zarządzenie, rezultatem którego było aresztowanie całej szajki szulerów kolejowych.

Podróż zmarłego rabina autem. Onegdaj zmarł w Truskawcu rabin przemyślański. Ponieważ w Truskawcu trudno było dokonać wszystkie rytuałem przepisane obrzędy przed i po pogrzebowe, umyślono otoczenie rabina oryginalny sposób szybkiego i bez formalności przewiezienia jego zwłok do Przemyśian.

Mianowicie ubrano rabina jak do drogi, w bieliznę, obuwie, kapelusz, rękawiczki i t. p. i wsadzono do auta, gdzie posadzono go, a dwaj sekretarze z 2 stron go podtrzymywali.

Tym sposobem przejechał trup rabina z Truskawca do Przemyślan bez zwracania uwagi, jakkolwiek nieco oryginalnym był widok starego rabina ortodoksyjnego, w pędzącym automobilu.

Ciekawy gospodarz. Mieszkańcy eksmitowani z zagrożonego zawaleniem się domu Nr. 61 — 63 przy ul. Gęsiej w Warszawie zwrócili się do banku budowlanego z prośbą o pożyczkę w wysokości 500 miljonów marek na dokonanie remontu, którego gospodarz wzbrania się poczynić.

Bank budowlany, nie mogąc udzielić takiej pożyczki lokatorom, bo ci nie posiadają własnej hipoteki, zaproponował pożyczkę w tejże wysokości gospodarzowi, ten jednak ją odrzucił gdyż remontu robić nie chce, zależy mu bowiem na jaknajrychlejszym pozbyciu się lokatorów.

Ponieważ jednak takie stanowisko gospodarza nie da się pogodzić z zasadą dobra ogólnego, więc zrozpaczeni lokatorzy postanowili zwrócić się do komisarza rządu z prośbą o interwencję w tej sprawie.

„Kulawa staruszka i dwie panienki". Do klasy II pociągu, jadącego z Poznania do Warszawy, wsiadł ziemianin z Poznańskiego.

Ziemianin był zadowolony mocno, bo przedział był pusty, co w czasie letnich upałów jest nader pożądane.

Radość ziemianina X. miała i inną przyczynę.

Chciał on się przespać, a wiózł z sobą walizkę z zawartością... miljarda marek.

Nim jednak zdążył się rozlokować, do przedziału wsiadły 2 młode panny, które wprowadziły z sobą staruszkę, utykającą na nogę, o 2-ch kijach. Panienki podtrzymywały ją z niezwykłą pieczołowitością.

Ziemianin westchnął w głębi duszy współczując pannom i staruszce, lecz znów był zadowolony, bo do przedziału weszły może nieszczęśliwe, jednak najwidoczniej uczciwe istoty.

Aliści nad ranem, gdy p. X. spokojnie drzemał, rozległ się trzask drzwi wagonu i obudzony ziemianin z przerażeniem ujrzał uciekające w pole wszystkie trzy pasażerki, w dodatku z miljardową jego walizką.

Okazało się, że pasażerkami, które zdołały zbiec, byli przebrani złodzieje kolejowi.

Kronika kielecka.

Dąb pamiątkowy. W leśnictwie Samsonów, znajduje się na gruntach nadleśnego sędziwy dąb z krzyżem żelaznym, wbitym weń jeszcze w roku 1793, na pamiątkę konstytucji majowej.

Drzewo to, stojące w pobliżu stodoły, ma już jeden bok uszkodzony wskutek pożaru.

Polecamy go uwadze ochrony leśnej i ochrony zabytków, a w pierwszym rzędzie opiece nadleśnictwa, otrzymującego 50 tys. rocznie na konserwację dębu, liczącego więcej niż tysiąc lat, więc świadka wielu zdarzeń dziejowych od początku państwa polskiego.

Dąb posiada koronę 70 metr. obwodu, a objętość pnia wynosi 8 m. 25.

Zarząd ogrodnictwa. Na zebraniu okręgowego towarzystwa ogrodniczego w Kielcach, wybrano dnia 8 lipca nowy zarząd w osobach p. p. Adamskiego, Karschowej, Sewa, Kopczyńskiego, Zołątkowskiej, Spiro i Słabonia.

Pokazy. We Włoszczowej pokaz bydła, owiec i trzody odbędzie się dnia 27 sierpnia.

W Jędrzejowie — koni, bydła, owiec i trzody dnia 1 września.

W Szczekocinach pokaz koni dnia 29 sierpnia.

W Olkuszu — bydła, owiec i trzody dnia 1 października.

W Busku wyst wa rolnicza w dniach 12 i 13 września.

Prócz tego: W Opatowie wystawa rolnicza dnia 5 września.

W Starzowie pokaz bydła dnia 10 września.

W Wierzbniku pokaz koni dn. 3 października.

Polemika. Ustawiczną polemiką trudnią się obydwa tutejsze organy: „Słowo" (jedyne?) pismo w województwie i „Gazeta" (organ!?) ziemi kieleckiej. Ostatnio, na temat awantury z fałszywym delegatem harcerstwa, pisma te nie szczędzą sobie wzajemnych docinków.

Bezcelowo! „Gazeta" wychodzi w Kielcach więcej niż pół wieku, kierunek jej obecny jest przypadkowo zależny od obecnego kierownictwa, które swej placówki politycznej nie porzuci tak prędko.

„Słowo" znów, będąc właściwie na kieleckim gruncie ersatz—dziennikiem lokalnym, cieszy się jako narodowo-demokratyczne, taką sympatją miejscowej większości, że zwalczanie go wywołuje tylko uśmiech politowania.

Najlepiej byłoby przemilczać swego konkurenta nawzajem, występując jedynie z konieczności, w sprawach dużej wagi.

Cz. L.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa, 31 lipca.

Z kół urzędowych wyjaśniają, że decyzja rady ambasadorów w sprawie Jaworzyny polega nie na odesłaniu jej do ligi narodów do ostatecznej decyzji, lecz na tym, że rada ambasadorów poddała pod rozstrzygnięcie ligi pytanie czy w załatwieniu kwestji Jaworzyny obowiązana jest ściśle trzymać się orzeczenia komisji delimitacyjnej, czy też powziąść może decyzję odmienną od niego.

Mała ententa.

Warszawa, 31 lipca.

W sprawie wyników konferencji małej ententy Sinaja otrzymano w sferach miarodajnych warszawskich wiadomość, że postanowiono utrzymać przyjazne stosunki z Bułgarją, o ile nowy rząd bułgarski dotrzyma swych obietnic pokojowych, jakoteż postanowiono przyjść z pomocą Węgrom. W ten sposób wyłania się możliwość rozszerzenia w znacznej mierze małej ententy.

Krwawe rozruchy w Koblencji.

Berlin, 31 lipca.

Dziś w Koblencji doszło do krwawego starcia pomiędzy policją a manifestacyjnym pochodem komunistów. W czasie starcia po stronie demonstrantów zostało ciężko ranionych 5 osób.

Goście rumuńscy na targach wschodnich.

Warszawa, 31 lipca.

Dnia 5 sierpnia przybędzie na targi wschodnie do Lwowa grupa parlamentarzystów rumuńskich, która przez Polskę udaje się na konferencję międzyparlamentarną do Kopenhagi. Goście rumuńscy zatrzymają się we Lwowie 2 dni.

Groźna choroba prezydenta Hardinga.

Warszawa, 31 lipca.

Według doniesień nadesłanych tu z Londynu, stan zdrowia prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga jest bardzo groźny. Odbyło się konsyljum 5 lekarzy, którzy wyrazili obawę komplikacji. Choroba prezydenta wywołana została przez spożycie nieświeżego kraba.

Z sejmu.

Warszawa, 31 lipca.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu marszałek Rataj zawiadomił izbę, że na miejsce posła białoruskiego Kalinowskiego, którego mandat został unieważniony, wstępuje pos. Wołoszyn, również białorusin.

Następnie izba przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o zakresie kompetencji ministra reform rolnych.

W czasie dyskusji lewica postawiła szereg poprawek, które jednakże w głosowaniu, na wniosek sprawozdawcy komisji pos. Rymara zostały odrzucone. Ustawę przyjęto bez zmian, według brzmienia ustalonego na posiedzeniach komisji rolnej.

Na tym posiedzenie zakończono.

W sprawie wywozu drzewa.

Warszawa, 31 lipca.

Komisja dla spraw przemysłowo - handlowych zajmowała się dziś sprawą wywozu drzewa za granice państwa. Uchwalono jednogłośnie rezolucję wzywającą rząd do natychmiastowego znacznego podwyższenia opłat wywozowych od drzewa budulcowego.

Niemcy w obliczu katastrofy.

Berlin, 31 lipca.

„Vossische Zeitung" podnosi bezcelowość środków finansowych, jakie zamierza przedsięwziąć rząd rzeszy. Niemcy—pisze dziennik — znajdują się w obliczu katastrofy. Rząd winien oprzeć reformę finansową na podstawie wartości złota, w przeciwnym razie będzie rzeczą niemożliwą uzyskanie kredytów dla handlu, spotęguje się kryzys bezrobocia, które pociągnie za sobą bolszewizm.

Niepodległa republika Nadreńska.

Paryż, 31 lipca.

Onegdaj odbyło się w Koblencji wielkie zgromadzenie nadreńskich separatystów. Zgromadzenie powzięło uchwałę, domagającą się proklamowania niepodległej republiki nadreńskiej i utworzenia rzeńskiej komisji, która pozostawałaby w kontakcie z władzami okupacyjnymi aljantów w Nadrenji. Komisja miałaby za zadanie przygotowanie ustroju republiki, zaopatrzenie żywnościowe Nadrenji i zagłębia Ruhry, oraz wprowadzenie reńskiej waluty. Pozatym komisja rozważałaby plany ewentualnej unji celnej z Francją i Belgją.

Zgromadzenie wyznaczyło specjalnych delegatów, którzy w dn. dzisiejszym rozpoczęli z władzami okupacyjnymi rokowania w sprawie natychmiastowego zorganizowania proponowanych komisji.

OGŁOSZENIE.

Tegoż dnia zapisano do Dz. B. T. I. następujące firmy:

126. Pierwsza Polska Fabryka Haceli „Podkowa“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, Wiejska 5. Spółka rozpoczęła działalność dnia 10 lutego 1923 r. Wspólnicy: 1) Józef Folman, Sosnowiec, Targowa 20 2) Bronisław Fürstenberg, Sosnowiec, Warszawska 20. Kapitał zakładowy wynosi mk 3 000 000 — i jest podzielony na 100 udziałów po 30 tysięcy mk. każdy. Wspólnicy posiadają po 50 udziałów każdy. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch wspólników. — Weksle, czeki, rewersy, umowy i wszelkie zobowiązania winny być podpisywane przez obu wspólników pod stemplem firmy, natomiast przekazy i bieżącą korespondencję podpisuje każdy wspólnik samodzielnie. — Również każdy wspólnik ma prawo odbierać wszelkie przypadające spółce sumy, przyjmować towary, przesyłki przekazy, depesze i korespondencję. Akt spółki zeznany został dnia 10 lutego 1923 r., przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu za N. R. 360.

127. „Zrzeszenie Rzemieślnicze“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, 3 Maja 18. Działalność swą spółka rozpoczęła dnia 11 lipca 1922 r. Wspólnicy: 1) Bolesław Koss, Sosnowiec, 3 Maja 18 2) Aleksander Kędzierski, Sosnowiec, Renardowska 53 3) Franciszek Piecyk, Sosnowiec, Bukowa 13. Kapitał zakładowy wynosi marek 3.200 000 i dzieli się na 32 udziały po 100 tys. mk. każdy udział. Koss posiada 20 udziałów, Kędzierski 10 i Piecyk 2 udziały. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią wszyscy wspólnicy. Weksle, przekazy, czeki, plenipotencje, umowy, kontrakty i inne zobowiązania pieniężne winny być podpisywane przez Bolesława Kossa. — Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję, inkasować należności, wystawiać rachunki, wysyłać i otrzymywać ładunki, towary, przesyłki wartościowe, pieniądze z przekazów i wszelką korespondencję. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu, zeznanego przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu dnia 11 lipca 1922 r. za N. R. 1237. Czas trwania nieograniczony.

128. „Towarzystwo Aprowizacji Miast Polski i Ziem Wschodnich“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie, oddział w Sosnowcu, Dęblińska 11. Spółka ma na celu prowadzenie na wspólny rachunek zakupów artykułów i ułatwienie miastom zaopatrywanie ludności. Wspólnicy: Magistraty miast: Warszawy z 200 udz., Częstochowy z 21 udz., Radomia z 1 udz., Lublina z 40 udz., Łowicza z 2 udz., Białegostoku z 30 udz., Kalisza z 14 udz., Piotrkowa z 20 udz., Kutna z 1 udz., Łodzi z 90 udz., Tarnowa z 8 udz., Stanisławowa z 1 udz., Lwowa z 50 udz., Włocławka 20 udz., Białej (Małopolskiej) z 4 udz., Dąbrowy Górniczej z 5 udz., Żyrardowa z 10 udz., Grodna z 7 udz., Płocka z 6 udz., Będzina z 6 udz., Ostrowca z 10 udz., Kowla z 8 udz., Tomaszowa Mazowieckiego z 14 udz., Radomska z 10 udz., Sosnowca 21 udz., Wilna z 25 udz., Zawiercia z 6 udz., Lipnika z 4 udz., Zamościa z 4 udz., Brzezin z 4 udz., Sandomierza z 20 udz., oraz gmina podmiejska Zamarstynów w Małopolsce z 12 udziałami. Kapitał zakładowy wynosi mk. 3.370.000 i dzieli się na 674 udziały — całkowicie wpłacony. Na czele spółki stoi zarząd, zakres kompetencji którego został skreślony w rejestrze firmy głównej. Oddziałem sosnowieckim zarządza Piotr Górski. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktów, zeznanych przed notarjuszem Hulanickim w Warszawie dnia 30. IX. 1919 r., za N. R. 2734 i 2801 — na czas nieograniczony.

Tegoż dnia dokonano w Dz. A. i B następujących zmian:

1381. „A. Oppenheim“. Udzielono samodzielną prokurę Stanisławowi Eibenschützowi.

1419. „Chaim Granek Saper“. Firma została zmieniona, obecnie brzmieć będzie „G. Saper i Syn“ — spółka firmowa. Wspólnik: Józef Saper, Sosnowiec, Targowa 2 Zarząd interesami spółki należy do obydwóch wspólników, którzy działają w imieniu firmy zupełnie samodzielnie.

83. „Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego H. Dietel“. — Kapitał zakładowy został podwyższony do sumy mk. 42.000.000 — i podzielony na 42.000 akcji.

91. Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Ignis“, sp. z ogr. odpow. Zaznaczono iż na mocy aktu, zeznanego przed notarjuszem Kuchtą dnia 10 lutego 1923 r., za N. R. 199 — Maksymiljan Cederbaum, Ignacy Maciejowski i Józef Mamelok wystąpili ze spółki i wszystkie swoje udziały odstąpili na wspólną własność Izaakowi Ingsterowi i Zygmuntowi Ingsterowi.

Wykreślono firmę „Pierwsza Polska Fabryka Haceli „Podkowa“.

OGŁOSZENIE.

Komornik sądowy W. Konopka ogłasza, że w dniu 6 sierpnia r. b. od godz. 10 rano w posesji pozw. Efroima Lewita na kol. Warpie przy ul. Furmańskiej Nr. 6, na pokrycie należności Józefa Pawłowskiego, odbędzie się sprzedaż drogą licytacji: kozy, wozu, wag stołowych, 5 lichtarzy, 3 krzesełek, kufra, żyrandola mosiężnego i zegara oszacowanych na ogólną sumę mk. 1,485,000.

3708

Komornik Sądowy W. Konopka ogłasza, że w dniu 7 sierpnia r. b. od godziny 10 rano w kancelarji Sądu Pokoju w Będzinie odbędzie się sprzedaż

przez licytację

132 sztuk pudełeczek pudru „Kaloderma“, oszacowanych na sumę mk. 264.000. 3709

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
600 mk. za wyraz

Do sprzedania kredens duży pokojowy dębowy, ul. Szczodra 5 zakład stolarski Kleczkowski. 3678 1

Do odstąpienia sklep z urządzeniem. Wiadomość Dąbrowa ul. Fabryczna Nr. 2. 3722.

Do sprzedania kozetka tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II-gie piętro. 3712

Las czterdziestoletni trzech morgowy sprzedam cztery wiorsty od stacji, wiad., Sosnowiec Parkowa nr. 1 front. 3701-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Potrzebna rutynowana buchalterka-korespondentka na popołudniowe zajęcie za dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia dom komisowo-handlowy Karnow Małachowskiego 9. 3672-1

Potrzebny sztygar na odpowiedniego kierownika kopalni rudy. Oferty pod „Sztygar“ do „Iskry“ w Dąbrowie. 3726-3

Chłopiec ponad lat 16 znajdzie nocne zajęcie. Zgłosić się o godz. 8—9 wiecz Szenowska 16. 3719.

Potrzebna inteligentna osoba do opieki starszych dzieci i pomocy gospodyni domu Piłsudskiego 98. 3714

Potrzebna dziewczynka do dziecka. Zgłoszenia ul. Piłsudskiego 60 Bujakowska. 3707

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

2 panienki inteligentne ze średnim wykształceniem poszukują jakiejkolwiek posady. Piszą biegle na maszynie. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Będzinie pod „2 panienki“. 3696-3

Buchalter-korespondent z dziesięcioletnią praktyką i dobremi referencjami obejmie na stałe posadę pomocnika w większej względnie samodzielnego lub zastępcy w mniejszej firmie na miejscu lub na wyjazd od Nowego Roku lub wcześniej. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje W-ny Stanisław Popiel „Dźwignia“ w Sosnowcu. 3557 4

Buchalter bilansista poszukuje zaraz zajęcia wieczorami. Mazowiecka cztery, mieszkania sześć. 32117 7-5

Lokale.
600 mk. za wyraz.

Pokój do wynajęcia kawalerski. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 3723-2

Różne.
600 mk. za wyraz.

Broń palną i sieczną wszelkiego rodzaju naprawiam i oksyduję. Sosnowiec-Milowice, ul. Złota 4, A. Chudzik. 3666

Jadąc z Sosnowca do Będzina zgubiono torebkę damską z lakierowanej skóry zawierającą dowód osobisty na imię Aleksandra Szmugielska, różne dokumenty i 400.000. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma a torebkę z dokumentami zwróci Czysta 4. 3673-1

W adm. „Iskry“ jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia książeczka wojskowa na imię Piotr Gołąb. 3676-2

Zgubiono patent przewozowy na imię Józefa i Agaty Zak wydany przez Kasę Skarbową w Pinczowie. Łaskawy znalazca zwróci do policji w Dąbrowie. 3727

Uprasza się Stanisława Greffakowicza o podanie swego adresu, Zawiercie huta Hulczyńskiego. Józef Włodzinowski. 3715

Schwytany lis jest do odebrania, wiad. „Iskra“ Dąbrowa. 3700

Zaginęła książeczka wkładowa polskiego banku przemysłowego oddział w Dąbrowie Górniczej wyd. na imię Edmunda Burzackiego, zastrzeżenie zrobione. 3698

Zgubione dokumenty.
400 mk. za wyraz.

Brauner Abram, jadąc w pociągu z z Myszkowa do Będzina zgubił portfel, zawierający książeczkę wojskową (r. 1894), wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie, tymczasowy dowód osobisty z fotografją wyd. przez mag. m. Częstochowy, książeczkę kasy chorych, wyd. przez pow. kasę chorych oddział w Będzinie, 3 fotografje do paszportu i inne dowody 3697-3

Jasica Stanisław zgubił książkę wojskową, kartę demobilizacyjną wyd. przez p. k. u. Miechów, metrykę i zaświadczenie na krzyż waleczności. 3699 3

Musialikowi Janowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 11 p. p. i świadectwa stolarskie. 3705-3

Łabuś Stanisław (r. 1885) zgubił książeczkę wojskową wyd. przez kom. przeglądową w Sosnowcu. 3704-3

Janas Roman zgubił kartę demobilizacji wyd. przez 6 p. strzelców konnych w Żółkwi. 3620-1

Juljan Korusiewicz zgubił papiery wojskowe wyd. przez P. K. U. Będzin i dowód osobisty wyd. przez gm. Zagórze. 5624-1

Mosiek Szwarcbaum zgubił patent II kat. wyd. przez kasę skarbową w Sosnowcu. 3635-1

Strzemiński Franciszek z Będzina (r. 1894) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez Komisję Przeglądową w Dąbrowie Górniczej. 3643-1

Orlik Franciszek (r. 1897) zgubił kartę powołania na ćwiczenia rezerwy; bilet wojskowy do Bielska i 150,000 mkp. 3642

Stanisławowi Podsiadło skradziono kartę demobilizacji wyd. przez 10 dyw. samochody. 3558-1

Dnia 28 lipca o godz. 15½ — 16 w drodze z Gołonoga do Łosienia (być może na stacji Gołonóg) zostały zagubione następujące dokumenty: książeczka wojskowa, wydana przez P.K.U. Będzin, tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca oraz legitymacja akademicka wydana przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie — wszystkie opiewające na nazwisko Arnold Minkowski. Uczciwego znalazcę proszę o zatrzymanie znajdujących się w portfelu marek 30—40 tysięcy, a po zwróceniu mi dokumentów pod adresem Arnold Minkowski, Sosnowiec, Targowa 7, dopłacę mu 150,000. Taką samą sumę dam temu, kto mi wskaże osobę znalazcy. 3669—1

Józef Mazonkiewicz zgubił książeczkę Kasy Chorych, pobyt kartę książeczkę karbidową wyd. przez kop. „Hr. Renard“ P. K. U. Pinczów. 3674-2

Hirsz Merin zgubił dokument wojskowy wyd. przez P. K. U. Będzin. 3675-2

Wincenty Czyżyński zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. w Pinczowie. 3683-1

Zylberberg Chaim zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu. 3685-1

Bonifacy Kaczmarczyk zgubił portfel zawierający dowód osobisty wydany przez Magistrat Czeladź i zwolnienie wojskowe wydane przez P.K.U. Będzin. 3692-1

Szymon Wiernik zgubił portfel zawierający tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu. 3686-1

Furdyglowi Janowi skradziono książkę wojskową wydaną przez 5 pułk saperów w Krakowie i kartę pobytu wydaną na kopalni „Wiktor“ w Milowicach. 3693-1

Zgubiono paszport wydany Anieli Stelmach. Zwrócić „Iskra“. 3613-1

Piotr Kauwak zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Praszka i świadectwo szkolne. 3612-1

Koch Piotr zgubił dowód osobisty wyd. przez gm. Grabówkę, książkę Kasy Chorych i kartę zwolnienia wyd. przez P. K. U. Częstochowa. 3570-1

Moneta Perec zgubił dokumenty wojskowe wydane przez P.K.U. Miechów. 3728 3

Teudler Abram zgubił paszport wydany przez magistrat m. Dąbrowa, książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, patent V kat. handlowy wydany przez kasę Skarbową. 3724-3

Marchewka Władysław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez Hutę Bankową. 3725-3

Surmie Janowi skradziono portfel z książeczką wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 3720—3

Dziurka Władysław zgubił książkę chlebową wydaną na kop. Hr. Renard. 3721.

Stanisław Zabiegły zgubił książkę kasy chorych. i dowód osobisty żony Anny wyd. przez pow. Pinczów. 3716 3

Skubis Władysław (r. 1897) zgubił książeczkę zwolnienia, wyd. przez kom. przeglądową 1919 r. 3695-3

Piotr Nidecki zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca. 3702-3

Zarskiemu Feliksowi skradziono pobyt kartę wyd. przez kop. „Hr. Renard.“ 3703

Pawula Jan zgubił portfel, zawierający 350.000 mkp. wezwanie (r. 1902) wyd. przez kom. przegl. w Będzinie, 3 fotografje do dowodu osobistego i in. dokumenty, które unieważnia się. 3694 3

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Walka z drożyzną.

Podwyższanie cen bez końca.

Sosnowiec, 1 sierpnia.

Nigdy może jeszcze delegacja do walki z drożyzną nie znalazła się w tak nieprzyjemnej sytuacji, jak w dniach ostatnich.

Nigdy bowiem do takiej wysokości nie dochodziły ceny artykułów pierwszej potrzeby. W takich warunkach rola delegacji jest conajmniej przykra ona to bowiem ustala ceny, które mimo jej najlepszej woli muszą być niemal codziennie wyższe, gdyż nie mogą się one różnić od cen na rynku ogólno-krajowym.

Wczoraj w magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu łącznie z przedstawicielami Dąbrowy i Będzina.

W czasie wstępnych obrad wśród zebranych wytworzył się nastrój wysoce sceptyczny, co do celowości prac wszelkich komisji, zwalczających drożyznę.

Do kwestji, poruszanych na tym tle, powrócimy jeszcze niejednokrotnie, tymbardziej że wcale niedwuznacznie omawiano na posiedzeniu sprawę ewentualnego przynajmniej chwilowego zaprzestania normowania cen.

Przeszedłszy do zwykłych swych prac, zebrani dłuższy czas konferowali z rzeźnikami, którzy gorąco protestowali przeciwko cenom, które im zaproponowała delegacja.

Ceny te są następujące: słonina 35.500 mk. za kilogram, połówka 30.000 mk., schab i wieprzowina po 25000 mk., żeberka 22 000mk. kiełbasa zw. 29500,mk., kiełbasa krak. 32000 mk., szynka gotowana,w pęcherzu i polędwica 40 tys. mk., kiełbasa serdelowa, serdelki i parówki po 31 tys. mk., kiszka pasztetowa 30 tys. mk., kaszanka 9 tys. mk.

Rzeźnicy po chwilowym oporze narazie przynajmniej zgodzili się na ceny powyższe.

Następnie, skonstatowawszy wielkie podrożenie zboża, zgodzono się na cenę mąki w wysokości 6200 mk., wobec czego dwukilogramowy bochenek chleba będzie kosztował 11.400 mk.

Z kolei podwyższono cenę litra mleka na 4 tys. mk., mleka zaś t. zw. „prosto od krowy“ na 4500 mk., śmietana 16 tys. mk. za litr. Jajko powinno kosztować 800 mk., masło niesolone 42 tys. mk. za klg., solone 38 tys., śmietankowe 46 tys. mk.

Z sali sądowej.

Napad bandycki.

Czyście słyszeli kiedy w sądzie mowę prokuratora, a szczególnie konkluzję jego oskarżenia, w której żąda kary dla oskarżonych? I czy natrafiliście kiedy na taką sprawę, w której żądanie to sięga 10 lat ciężkiego więzienia?

Jeżeli nigdy nie przyszła wam ochota usłyszenia czegoś podobnego, to znaczy, że nie jesteście spragnieni naprawdę mocnych wrażeń.

— Proszę o skazanie Władysława Borkiewicza na 10 lat ciężkiego więzienia — zakończył prokurator swą mowę na ostatnim posiedzeniu sądu okręgowego w Sosnowcu.

Wówczas, jak wogóle w takich wypadkach, publiczność, zebrana na sali sądowej, na ostateczny efekt mowy prokuratora zareagowała cichym, mimowolnym okrzykiem zgrozy i litości.

Dziesięć lat! A on taki młody, ma zaledwie lat 28.

Sąd po przemówieniu obrońcy udał się na długą 2-godzinną naradę.

Nie czuję w sobie dość siły pisarskiej, ani nie posiadam tyle znajomości duszy ludzkiej, aby wniknąć w stan psychiczny oskarżonego, który oczekiwał na wyrok sądowy w straszliwej niepewności, tym okrutniejszej, że obrońca w swej wysoce logicznie zbudowanej i świetnie wypowiedzianej mowie prosił o zupełne uniewinnienie Borkiewicza.

Natomiast, zdaje mi się, żem zrozumiał ból kogoś innego, kto może większe cierpienia przeżywał na posiedzeniu sądu, niż oskarżony. Była to jego żona. Z piersi młodej kobiety wydobywał się jakiś niesamowity, nieludzki szloch, co pozbawiwszy oczu wszystkich łez wstrząsał całą jej postacią konwulsjami najserdeczniejszego bólu.

Jeżeli wierzycie w istnienie miłości, to dośpiewacie sobie resztę tragedji młodej żony, która słyszała przed chwilą że mogą jej męża osadzić w więzieniu na przeciąg 10-ciu lat.

Ach, bo co też temu Borkiewiczowi strzeliło do głowy! Oto zmówiwszy się z dwoma innymi gagatkami z Zawiercia, z których już jeden siedzi w więzieniu w Mokotowie, drugiemu udało się zbiec, Borkiewicz wziął udział w napadzie na handlarzy trzodą, jadących z targu drogą z Zawiercia w stronę Włoszczowy.

Działo się to 26 lutego rb. Na szóstej wiorście za Zawierciem, jadący furą kupcy, Woźniak i Mucha, oraz kilku innych podróżnych, zobaczyli wycelowane w siebie z krzaków lufy dwuch karabinów i mauzera, poczym usłyszeli głos:

— Ręce do góry, bo mózgi na wierzchu!

Napadnięci wykonali rozkaz. Następnie bandyci kazali im zejść z wozów i pomaszerować w kierunku krzaków przydrożnych, ciągle podążając w tyle za napadniętymi, aby ci nie poznali któregokolwiek z napastników. Nie zrobili tylko tego z 17-letnią dziewczyną Błaszczykówną, która mając zupełną swobodę, mogła się dobrze przyjrzeć bandytom. Ona to właśnie w czasie śledztwa zeznała, że poznaje Borkiewicza jednego z napastników.

W czasie napadu zabrano handlarzom trzody—3 miljony kilkaset tysięcy mk. i produkty, wiezione z targu, innym zaś podróżnym wszystkie pieniądze, które mieli przy sobie, co wyniosło razem kilkadziesiąt tys. mk.

Borkiewicz nigdy jeszcze dotąd nie był karany sądownie. Pracował, jako robotnik, dawniej w fabryce t-wa akc. „Zawiercie“, ostatnio zaś w fabryce „Erbego“. Sąd skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Obok niego na ławie podsądnych zasiadł także Witold Sztos z Zawiercia, oskarżony o to, że był pomocnikiem napastników, celem jednak zebrania bardziej wyczerpującego materjału, ustalającego jego winę, sąd sprawę Sztosa z powrotem skierował do urzędu prokuratorskiego.

Ć—rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

1 Środa.	Dziś Piotra. Jutro N. M. P. An. Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

OD ADMINISTRACJI.

Od dnia 1 sierpnia podwyższa się ceny za gazetę „Iskrę“ jak następuje:

Przedpłata na miejscu mk. 25,000. Z odnoszeniem do domu mk. 28,000. Z przesyłką pocztewą mk. 30,000 Zagranicą 40,000. Numer pojedyńczy mk. 1,200.

Jednocześnie zostały podwyższone ceny za ogłoszenia, które są umieszczone w nagłówku pisma.

Ozdobienie kościoła. Staraniem proboszcza parafji dąbrowskiej, ks. kanonika Mazurkiewicza, piękny kościół dąbrowski otrzyma wkrótce wewnętrzną artystyczną ozdobę. Mianowicie, art. malarz Kowal z Zakopanego, rozpoczyna pracę malarską wnętrza świątyni. Ze względu na brak funduszów, narazie wymalowane zostanie tylko prezbiterjum, co pochłonie z górą 100 miljonów. Należy spodziewać się, iż tutejsze społeczeństwo, zwłaszcza tutejsze zakłady handlowe i przemysłowe nie poskąpią ofiar, co pozwoliłoby przeprowadzić wspomniane roboty w całym kościele.

Kursy dla ochroniarek. Sejmik uruchamia w Będzinie bezpłatne kursy dokształcające dla ochroniarek, podlegających pow. komisji opieki społecznej. Kursy trwać będą od dn. 9 do 23 sierpnia r. b. włącznie.

Cukier dla fryzjerów wydawany będzie dn. 2 sierpnia w mieszkaniu sekretarza związku pracowników fryzjerskich w Sosnowcu, p. Sobczaka przy ul. Sławkowskiej 3., od godz. 7—9 wieczorem po 2 klg. na osobę.

Nowa placówka przemysłowa. Piszą nam ze Strzemieszyc:

Dnia 28 lipca r.b. w sobotę ks. pref. J. Krzyżanowski dokonał poświęcenia nowo-powstałej cegielni, organizowanej przez nadleśnictwo Dąbrowa.

Rzecz to niełatwa stworzenie w obecnych warunkach nowej placówki przemysłowej, tymbardziej więc należy się uznanie niestrudzonym zabiegom nadleśniczego p. W. Ulatowskiego, w kierunku tego rodzaju przedsiębiorstwa, które, dostarczając tańszego materjału budowlanego już tylko na własne potrzeby nadleśnictwa, może się szybko zamortyzować, a nawet przynieść pewne zyski.

Słyszeliśmy, że nadleśnictwo nosi się z zamiarem otworzenia produkcji gotowych drewnianych domków,co przy obecnym zastoju budowlanym i drożyźnie materjałów, byłoby wielką pomocą dla uboższej i średnio-zamożnej ludności Zagłębia, żądnej wzniecania nowych ognisk domowych. W pracy swej inż. Ulatowski znajduje dzielną pomoc na terenie Strzemieszyc w osobie zdolnego organizatora p. Józefa Anroda.

Inicjatywa przemysłowa nadleśnictwa Dąbrowa może służyć za przykład, co może zdziałać energja jednostek przy życzliwym poparciu odnośnych władz.

Szczęść Boże placówce polskiej!

Objęcie urzędowania. W dniu dzisiejszym nowoobrany zarząd miejski w Dąbrowie obejmuje urzędowanie.

W skład zarządu wchodzą pp. prezydent Seroka, zastępca W. Kaznowski oraz ławnicy Lewicki, Cieplak i Elwertowski.

Wiceprezydent Kaznowski bawi obecnie na urlopie i ze względu na pracę zawodową, prawdopodobnie mandatu nie przyjmie.

Pertraktacje. W ubiegły poniedziałek kontynuowano naradę przemysłowców górniczych w sprawie wystawionych ostatnio żądań.

Jak już we wczorajszym n-rze „Iskry“ podawaliśmy, socjalistyczny związek górniczy zredukował pierwotne żądania podwyżki płac do 100 proc., oświadczając, iż jest to ostateczna skala.

Przemysłowcy natomiast dają 75 proc.

Jest nadzieja, że rokowania w tych dniach zostaną pomyślnie zakończone i straszak wodzirejów socjalistycznych w postaci strajku górniczego i tymrazem rozpłynie się we mgle.

Ciężka walka. Kupiectwo polskie w Zagłębiu przechodzi ciężki kryzys.

Z powodu ciągłego spadku marki, braku odpowiedniej gotówki i kredytu, oraz zorganizowanej wspaniale kontrakcji żydostwa, które wszelkimi sposobami stara się zdusić polski handel, poważna ilość placówek naszych stoi w przededniu ruiny.

Sprawą tą winny zająć się miejscowe oddziały „Rozwoju“ i pomyśleć o zorganizowaniu należytej pomocy, nie można bowiem dopuścić, aby szereg polskich sklepów zostało zamkniętych.

Nowa placówka. Jak się dowiadujemy, w Dąbrowie powstaje wkrótce nowy oddział będzińskiego t-wa „Piast“.

Podrożenie w lipcu. Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła wczoraj procent podrożenia za lipiec na 82,78 proc.

Przydział cukru. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości zawiadamia swych członków, że od środy do piątku włącznie, odbywać się będzie w lokalu stowarzyszenia przy ul. Piłsudskiego Nr. 8, podział nowego przydziału cukru w godzinach od 10 — 12 przed poł. i od 5 — 7 wieczorem.

Aresztowanie uciekiniera. W dniu 23 grudnia 1921 r. Ludwik Gubała z Ksawery był doprowadzony na rozprawę do sądu okręgowego w Sosnowcu, jako oskarżony o przemytnictwo. Sprawa została odroczona i oskarżony był prowadzony z powrotem do aresztu w Będzinie pod konwojem policji. Na stacji w Sosnowcu, korzystając z zamieszania Gubała umknął. Dopiero w dn. 24 lipca rb. został ujęty przez wywiadowców policji na Ksawerze. Gubała został powtórnie osadzony w areszcie w Będzinie, gdzie też będzie oczekiwał wymiaru sprawiedliwości.

Sąd doraźny. W sobotę, dn. 4 sierpnia rb. przed sądem doraźnym w Sosnowcu stanie Marjanna Grabowska z Łan Małych w powiecie olkuskim, oskarżona o rozmyślne podpalenie w nocy stodoły szwagra swego Andrzeja Odwagi w tejże wsi Łany Małe, gm. Jangrot. Podczas pożaru spłonęły jeszcze trzy sąsednie stodoły rodziny Odwagów. O podpaleniu, donosiliśmy czytelnikom w ubiegłym tygodniu.

Wypadek przy pracy. Na stacji w Sosnowcu obok remizy kolejowej ślusarz Franciszek Płonka w ub. sobotę o godz. 8 rano reperował maszyny. Niezauważył manewrującej lokomotywy, która uderzeniem buforów zgniotła mu klatkę piersiową. Płonka uległ również drobniejszym uszkodzeniom tułowia. W stanie ciężkim przeniesiono go na kurację do szpitala w Sosnowcu.

Zepsuta mąka. Za sprzedaż zepsutej mąki na chleb został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Moszek Ajzenman z Będzina.

Pokąsanie. Pies Jana Wróbla w Czeladzi pokąsał w nogę 12-letniego Czesława Motłocha. Właściciel psa został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Lichwa żywnościowa. Za nieprawną zwyżkę cen mięsa zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej rzeźnicy z Sosnowca Izrael Sztajnic i Szlama Orensztajn.

Na zielonej murawie. Marjan Stenhaner z Piotrkowa po podróży do Sosnowca urządził sobie hotel na polach t-wa sosnowieckiego w Pogoni na zielonej murawie.

Tam się też przespał porządnie na świeżym powietrzu i wypoczął. Jednak wypoczynek na murawie za drogo go kosztował. Po przebudzeniu się St. skonstatował brak 140 tys. mk., które mu podczas snu skradziono.

Niedozwolony spacer. Abram Sucher Goldberg z Sosnowca spacerował sobie po torach kolejowych na stacji w Sosnowcu, za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Nieostrożny jeździec. Na ul. 3 go Maja w Sosnowcu Jan Olkusznik ze Sroduli najechał rowerem na 16-letniego Józefa Waluszkiewicza z Klimontowa. Chłopiec został pokaleczony. Za nieostrożną jazdę cyklistę pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzież na stacji. Na st. w Sosnowcu Edwardowi Jaskólskiemu z Bogucic przed kilku dniami skradziono porfel z zawartością półtora milj. mk.

Kradzieże. W sklepie Suty Wisznic przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu skradziono 40 kg. pierza. Poszkodowana oblicza stratę na 4 miljony mk.

— Szmulowi Lamplowi przy ul. Modrzejowskiej nr. 13 skradziono garnitur, wartości jeden miljon 300 tys. mk.

— Tadeuszowi Droganowskiemu przy ul. Nafcianej nr. 9 w Sosnowcu skradziono bieliznę, wartości jeden miljon mk.

— Poli Rotbergowej przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu

skradziono gotówką 200 tysięcy marek.

— Z mieszkania Rozalji Opatowskiej przy ul. Ostrogórskiej Nr. 7 skradziono garderobę, wartości 700 tys. mk.

— Jakub Jakubczyk z Pogoni, Wodna Nr. 12, robotnik miał wszystkich oszczędności 50 tys. mk. i skarb ten ukrył w skrzyni. Dowiedział się o tym złodziej i skradł mu je. Złodziej został jednak wyśledzony i oddany pod sąd.

— Z mieszkania Lejbusia Sztajnica przy ul. Kościelnej Nr. 7 w Sosnowcu skradziono garderobę wartości 5 miljonów mk.

— Tomaszowi Uczkiewiczowi, Leśna Nr. 6 w Sosnowcu, skradziono biżuterję, wartości 600 tys. mk.

— Z mieszkania Anny Mikaw Pilicy skradziono maszynę do szycia, magiel i suknię ogólnej wartości 6 miljonów 600 tysięcy marek.

— Zofji Sitko w Grodźcu złodziejka skradła złoty łańcuszek, wartości 200 tys. mk.

Łańcuszek ten panna Zofja otrzymała na pamiątkę, dlatego też w celu odzyskania go wszczęła energiczne poszukiwania.

— Stefanowi Baranowskiemu na Piaskach złodziej skradł 4 podkowy. Poszkodowany oblicza stratę na 20 tys. mk.

— Juljannie Zebrowej w Grodźcu skradziono 4 kaczki. Poszkodowana oblicza stratę na 100 tys. mk.

— W sklepie Stefana Frysztackiego przy ul. Łabędzkiej Nr. 5 w Dąbrowie, złodzieje skradli różne towary i produkty, ogólnej wartości 2 i pół miljona mk.

— Stanisławowi Podsiadło, zamieszkałemu przy ulicy Dalekiej Nr. 38 w Sosnowcu skradziono portfel z 37 tys. 500 mk.

— Juljanowi Dawidowiczowi z Katowic, skradziono w Sosnowcu zegarek i biżuterję, ogólnej wartości 5 miljonów mk.

— W sklepie Józefy Czechowskiej przy ul. Nowokościelnej Nr. 4 w Sosnowcu złodzieje skradli w nocy galanterję koszykarską, wartości dwa miljony marek.

Ofiary.

(Złożona w filji „Iskry“ w Będzinie). Mk. sto tysięcy tytułem otrzymanej remuneracji od wydziału powiatowego sejmiku w Będzinie, składa L. Fularska, na „Samopomoc“ 8 mio kl. gimnazjum żeńskiego p. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu.

Knychalski Henryk 25 tys. mk. na T. K. O. Swit.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji
Dziennika „Iskra“
w Sosnowcu.

Podczas mojej nieobecności w Zagłębiu, ukazała się w nr. 155 „Iskry“ z dnia 15 lipca b. r. notatka p.t. „Jeszcze w sprawie kościoła narodowego“. W notatce tej zamieszczono, że w znalezionych spisach członków kościoła narodowego między innymi znajduje się nazwisko sekretarza związku socjalistycznego, Bienia.

Wobec powyższego proszę uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania.

1) Nie jestem sekretarzem zw. socjalistycznego, tylko sekretarzem związku robotników przemysłu górniczego i naftowego.

2) Członkiem kościoła narodowego nigdy nie byłem i nie jestem, gdyż przy swojej pracy społecznej nie mam czasu, ani chęci zajmowania się kwestjami religijnymi, lecz przeciwnie — uważam za szkodliwe w dzisiejszym momencie odciąganie uwagi klasy robotniczej od spraw żywotnych i bieżących i kierowanie jej na sprawy religijne.

3) Nie wyrażam bynajmniej zdziwienia, że nazwisko moje znalazło się na liście kościoła narodowego, jak również bez zdziwienia mógłbym wyczytać, że figuruje ono na liście komunistycznej, chrześcijańskiej lub faszystowskiej, gdyż nazwisko moje jest dosyć szeroko znane na terenie Zagłębia, a nie mam sposobu, któryby mógł zabronić różnym ludziom wpisywania tego nazwiska do swoich list czy notatników.

W nadziei że Sz. Redakcja zamieści te kilka słów sprostowania, pozostaję

z poważaniem
Aleksy Bień.

Rozstrzelanie groźnego bandyty dezertera.

Onegdaj rozstrzelany został w Łodzi głośny bandyta Florczak Ludwik, dezerter 85 pułku strzelców wileńskich.

Florczak miał na sumieniu wiele sprawek. Karjerę rozpoczął na arenie cyrkowej, gdzie będąc dobrym akrobatą, występował stale pod najrozmaitszymi pseudonimami. Przyszła wojna. Florczak wstąpił do partyzanckich oddziałów Bałachowicza, gdzie zasłynął w krótkim czasie z okrucieństwa i odwagi. W czasie powstania górnośląskiego próbował Florczak szczęścia, wreszcie zaś znalazł się w 85 pułku strzelców.

Przywłaszczył on sobie oddane do użytku służbowego rzeczy wojskowe, dwukrotnie zdezerterował z pola walki, a powtórnie zdezerterowawszy, oddał się rzemiosłu bandyckiemu dokonywując całego szeregu napadów.

Przy każdym napadzie Florczak uzbrojony był w karabin. Policja szybko wpadła na trop tajemniczego bandyty, ale kilkakrotnie udawało się Florczakowi ujść pogoni. Wreszcie zarządzona obława w lasach w okolicy Łodzi zdołała wykryć i schwytać bandytę.

W maju b. r. odbył się proces Florczaka, który z całym cynizmem przyznał się do wszystkich swych sprawek, oświadczając, że „do innej pracy, jak do bandytyzmu,nie nadaje się“.

Florczaka skazano na k a r ę śmierci. Ponieważ jednak obrona zgłosiła wówczas apelację, sąd najwyższy rozpatrzył jeszcze raz całą sprawę i wyrok zatwierdził. Również i p. prezydent Rzpltej nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok stał się prawomocnym. Onegdaj na podwórzu więziennym o godz. 7 rano nastąpiła egzekucja. Florczak, nie zdradzając żadnego zdenerwowania, bez chustki na oczach, stanął przy palu. Na dany znak padły strzały i skazany padł trupem.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Dalsze posiedzenie sejmu.

Warszawa, 31 lipca.

Sejm po przerwie, w drugim czytaniu ustawy o finansach komunalnych poczynił szereg poprawek. Również w drugim czytaniu ustawy o uposażeniu urzędników poczyniono poprawki, wobec jednak rozbieżności zdań na życzenie p. Kiernika i Lendego głosowanie odłożono do jutra.

Na jutrzejszym porządku dziennym jest także sprawa prowizorjum budżetowego.

Przyjaźń niemiecko-sowiecka.

Moskwa, 31 lipca.

Niemiecki charge d,affaires Radowitz, złożył wizytę Cziczerinowi i winszował mu z powodu rewizji konstytucji sowieckiej oraz zapewnił, że rzesza niemiecka pragnie rozszerzyć przyjaźń z Rosją.

Nowy związek bałkański.

Wiedeń, 31 lipca.

„Neue Freie Presse“ donosi że w kołach konferencji małej ententy wywołała wielkie wrażenie wiadomość z Aten, że poseł grecki w Bukareszcie otrzymał polecenie porozumienia się z Nincziczem i Ducą w kwestji tworzenia nowego związku bałkańskiego, do którego miałyby należeć Jugosławja, Rumunja i Grecja. Ten nowy blok, pomyślany w ramach traktatu pokojowego w Neuilly, byłby niezależny od małej ententy. Podobnie jak zadaniem małej ententy jest dbać o wypełnienie traktatu w Trianon i o utrzymanie pokoju w Europie środkowej, tak samo zadaniem bloku bałkańskiego byłaby troska o wykonania traktatu w Neuilly i dążenie do utrzymania pokoju na Bałkanach.

Potwierdzenia powyższej wiadomości z innego źródła nie otrzymaliśmy.

Przed ustąpieniem kanclerza Cuno.

Berlin, 31 lipca.

Ustąpienie gabinetu dr. Cuno jest kwestją najbliższych dni. Jako domniemanych następców wymieniają prezydenta parlamentu Löbego, Stresemana (przywódcę partji ludowej), Severinga i Noskego. Zdaje się, że największe szanse posiada Streseman. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że gabinet będzie koalicyjny, będą doń należeć wszystkie partje od niemieckiej partji ludowej począwszy, a skończywszy na partji większościowo-socjalistycznej. Z gabinetu koalicyjnego będą niewątpliwie skrajne partje prawicy i lewicy t. j. nacjonaliści i komuniści. Krążą pogłoski, że w nowym gabinecie ministerstwo spraw zagranicznych obejmie niemiecka partja ludowa, a socjalni demokraci, pomiędzy innymi, także ministerjum finansów.

Wstydzą się swoich sojuszników.

Kowno, 31 lipca.

„Echo“ donosi, iż minister Galwanauskas zwrócił się do rządu francuskiego w specjalnym piśmie z powodu artykułów dzienników francuskich („Temps“), które stwierdzały, iż Litwa Kowieńska jest sojuszniczką i narzędziem w ręku niemców i sowietów. Galwanauskas prosi rząd francuski, aby wpłynął na prasę celem zaprzestania zamieszczania podobnych artykułów.

Za znieważenie posła.

Bruksela, 31 lipca.

Porucznik rezerwy Anx, który niedawno temu znieważył czynnie niemieckiego posła w Brukseli, skazany został na 3 miesiące więzienia.

Polska a mała ententa.

Paryż, 31 lipca.

Henri de Jouvenel, omawiając, w „Matin“ sprawę konferencji w Sinaja pisze: „O ile jest rzeczą mało prawdopodobną, że mała ententa zjedna natychmiast wszystkie małe narody, to jednak jest pewne, że w większości spraw europejskich mała ententa pójdzie po linji wspólnej z Polską. Te trzy dni — pisze autor — nie będą w każdym razie stracone dla sprawy pokoju i obrony traktatów“.

Pogoda na dziś.

Chmurno, drobne deszcze, Miejscami częściowe wypogodzenie się, słabe wiatry południowo-zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 31 lipca.

Funty	843.000.
Dolary	195.000.
Franki franc.	11.700.
Korony czes.	5.775.
Korony aust.	270.
Marki niem.	0.15.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 31 lipca.

Dolary	1.000.000.
Marka pol.	5.40.

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 31 lipca.

Dolary	1.200.000.

Marki polskiej nie notowano.